

Tomasz Grzegorz Całkiewicz

Dyrektywy wymiaru kary łącznej orzekanej wyrokiem łącznym

Palestra 51/7-8(583-584), 66-81

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DYREKTYWY WYMIARU KARY ŁĄCZNEJ ORZEKANEJ WYROKIEM ŁĄCZNYM

Problematyka wyroku łącznego jest problematyką budzącą niezbyt wielkie zainteresowanie doktryny oraz praktyków prawa. Wszyscy niegdyś studiujący prawo pamiętają zapewne, jak mało istotnym zagadnieniem wydawała się ona podczas zdawanych egzaminów z prawa karnego materialnego czy procesowego, podczas których wszelka w zasadzie wiedza studenta prawa z reguły ograniczała się do suchej znajomości przepisów kodeksowych, regulujących kwestię kary łącznej¹.

Ow ten brak zainteresowania tą problematyką już na początkowym etapie zdobywania wiedzy prawniczej, przekłada się chyba na brak większego nią zainteresowania również na etapach późniejszych. Lektura dowolnego komentarza do Kodeksu karnego bądź Kodeksu postępowania karnego, a konkretnie zawartego w każdym dobrym komentarzu wykazu literatury dotyczącej omawianej dziedziny, pozwala zauważyć niewątpliwą skromność dorobku jurysprudencji w kwestiach kary łącznej i wyroku łącznego. Większość wskazań odwołuje się albo do innych, wcześniejszych komentarzy (gdzie siłą rzeczy musiał się przecież zawsze znaleźć komentarz także do omawianych tu przepisów), albo do głos bądź przeglądów orzecznictwa, a więc form – mówiąc z przymrużeniem oka – niespontanicznych, gdyż niepowstałych wskutek wewnętrznej potrzeby poruszenia danej kwestii przez autora, lecz wywołanych (sprowokowanych?) konkretnymi orzeczeniami sądowymi, wartymi – zdaniem autora – krytycznego omówienia. Na palcach jednej ręki można policzyć prace obszerniejsze, dotyczące tych zagadnień². Stosunkowo niewiele bogatszy jest dorobek jurysprudencji przybierający formy krótsze (artykuły, rozdziały w pracach zbiorowych).

Tymczasem bogaty – zwłaszcza w odniesieniu do wątków osiągnięć juryspruden-

¹ Nie jest to przy tym regulacja obszerna, przepisy materialne (rozdział IX Kodeksu karnego) liczą bowiem zaledwie osiem artykułów (art. 85–92 k.k.), a przepisy procesowe, zawarte w rozdziale 60 Kodeksu postępowania karnego, tylko o jeden artykuł więcej (art. 569–577 k.p.k.).

² Jeśli chodzi o prace poświęcone w całości omawianym tu zagadnieniom, to wymienić można zaledwie: *Kara łączna w polskim prawie karnym. Rozważania na tle doktryny i orzecznictwa sądowego*, M. Szewczyk (Kraków 1981); *Wyrok łączny w polskim procesie karnym*, Z. Kwiatkowski (niepublikowana rozprawa doktorska – Katowice 1985) oraz *Postępowanie w przedmiocie wydania wyroku łącznego. Zagadnienia karnomaterialne i procesowe* D. Kali (Toruń 2003).

cji – dorobek judykatury polskiej o czymś konkretnym wydaje się świadczyć. Otóż mimo tego, że omawiane kwestie nie budziły i nadal nie budzą większego zainteresowania teoretyków prawa, to jednak dla praktyki mają one znaczenie istotne. Z jednej strony rozległość orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych jest bowiem świadectwem tego, jak często sądy karne stykają się z problematyką kary łącznej (czy to orzekanej zwykłym wyrokiem, czy to w specyficznej formie wyroku łącznego), a z drugiej strony tego, jak często w praktyce problematyka wykładni przepisów o karze czy wyroku łącznym budzi kontrowersje na tyle istotne, że zachodzi potrzeba wydania rozstrzygnięcia przez sądy najwyższych szczebli w Polsce.

Ten pierwszy wniosek jest oczywisty. Z kwestią kary czy wyroku łącznego sądy spotykają się bardzo często. Problem wymiaru kary łącznej pojawia się w każdym procesie, gdzie oskarżonemu przypisuje się popełnienie więcej niż jednego przestępstwa, a odsetek takich procesów – jak każdy praktyk wie doskonale – jest znaczący. Łatwo też skonstatować, że w sytuacji równie częstego powrotu sprawców do przestępstwa, nakładającego się na – także znany doskonale praktykom – problem wielomiesięcznego czy wręcz wieloletniego oczekiwania na prawomocne osądzenie sprawy przez sądy polskie (i dodatkowo – równie dobrze znany – brak przepływu informacji między sądami na temat toczących się spraw przeciwko tej samej osobie, co skutecznie utrudnia przekazywanie tych spraw do łącznego prowadzenia), całkiem często zachodzić także musi potrzeba przeprowadzenia postępowań w przedmiocie wydania wyroku łącznego. Olbrzymia ilość sprawców ma przecież w efekcie tych niedomagań sądownictwa „szansę” na popełnienie kolejnego, a nawet szeregu kolejnych przestępstw, zanim zapadnie pierwszy, nieprawomocny wyrok za pierwsze z popełnionych przestępstw, co automatycznie niemal rodzi potrzebę – a przynajmniej możliwość – wydania wyroku łącznego wobec tej osoby.

Nieco większym zaskoczeniem może być natomiast fakt, że rozstrzygnięcie w przedmiocie wyroku łącznego (czy szerzej: kary łącznej) może budzić aż takie kontrowersje w praktyce. Mogłoby się wydawać, że skoro teoretycy prawa w niewielkim stopniu widzą potrzebę roztrząsania tych zagadnień, to najwyraźniej problemów żadnych z nimi nie ma. Tymczasem jest to wrażenie błędne, o czym właśnie świadczy to bogate orzecznictwo, dotyczące nierzadko kwestii fundamentalnych dla zagadnień kary łącznej i wyroku łącznego.

Analiza tych i tak nielicznych przepisów obu kodeksów prowadzi bowiem do wniosku, że ustawodawca określił sądomi bardzo szerokie granice swobody orzeczniczej, w niewielkim stopniu podpowiadając, czym winien się kierować przy wyborze słusznego rozstrzygnięcia w tych granicach w konkretnych przypadkach.

Jeśli chodzi o przepisy Kodeksu postępowania karnego, to oczywiście znacząca większość z nich ma charakter *stricte* proceduralny (*vide* art. 569–570, art. 573–577). Z rozdziału 60 k.p.k. jako zawierające podpowiedzi merytoryczne można potraktować jedynie art. 571 i 572, choć na pierwszy rzut oka one również mają znaczenie przede wszystkim proceduralne. Ten pierwszy mówi bowiem, że na sądzie ciąży procesowy obowiązek zasięgnięcia – w razie potrzeby – określonych

informacji o skazanym (*opinii o zachowaniu się skazanego w okresie odbywania kary, jak również informacji o warunkach rodzinnych, majątkowych i co do stanu zdrowia skazanego oraz danych o odbyciu kary z poszczególnych wyroków*). Ten drugi mówi zaś o formie orzeczenia, jakim sąd kończy postępowanie, jeśli zajdzie brak warunków do wydania wyroku łącznego (czyni to mianowicie zawsze postanowieniem, także gdy orzeczenie jest wydawane po przeprowadzeniu rozprawy). Zarazem jednak przepisy te mają w praktyce całkiem istotne znaczenie dla *meritum* rozstrzygnięcia. Obowiązek zasięgnięcia oznaczonych informacji wyraźnie bowiem wskazuje, co sąd ma brać pod uwagę przy wydawaniu wyroku łącznego. Wniosek taki wynika jasno z założenia racjonalności ustawodawcy, który przecież nie kazałby sądowi zbierać danych niepotrzebnych mu do orzekania. Art. 572 k.p.k. – jak się *prima vista* wydaje – ma charakter *stricte* procesowy, by nie powiedzieć: techniczny, normuje bowiem przede wszystkim kwestię, jaką formę przybiera orzeczenie sądu w sytuacji, gdy nie ma warunków do wydania wyroku łącznego. Zasadnicze znaczenie tego przepisu jest więc takie, że wyraźnie stwierdza on, iż nie może zaistnieć coś takiego, jak negatywny wyrok łączny, a więc wyrok, którym by orzekano o niepołączeniu kar częściowych (zresztą w takim przypadku już samo pojęcie „wyrok łączny” byłoby zdecydowanie pozbawione sensu, skoro niczego taki wyrok by nie łączył). Znaczenie przepisu art. 572 k.p.k. jest jednak w praktyce szersze, niż by wynikało z powyższego wyводу. Wynika to przy tym nie tyle z samego dosłownego brzmienia tego przepisu (a więc tego, co wynika z jego logiczno-gramatycznej wykładni), ale z dość szeroko zakreślonego przez powszechnie przyjętą linię orzecznictwa sądowego interpretację pojęcia „braku warunków do wydania wyroku łącznego”. Otóż rozumie się pod tym pojęciem nie tylko sytuacje, gdy nie zostały spełnione wszystkie formalne warunki do wydania takiego wyroku, to jest istnienie co najmniej dwóch wyroków sądowych, dotyczących tego samego sprawcy, skazujących go za przestępstwa popełnione przed wydaniem pierwszego z tych wyroków na kary tego samego rodzaju (bądź inne, podlegające łączeniu w myśl przepisu szczególnego). W interpretacji sądów istnieją także inne przesłanki dopuszczalności wydania wyroku łącznego, z których podstawowa – mająca znaczenie nie formalne, a *stricte* merytoryczne – wiąże się z niewyrażoną nigdzie wprost, ale powszechnie przyjętą przez judykaturę zasadą, że wyrok łączny nie może pogarszać sytuacji skazanego w stosunku do tej, jaka by miała miejsce w razie jego niewydania³. Od razu przy tym trzeba jednak zaznaczyć, że art. 572 k.p.k. nadal pozostaje jedynie wskazówką, jakiego rodzaju sąd winien wydać orzeczenie w razie stwierdzenia tak szeroko rozumianego braku podstaw do wydania wyroku łącznego. Nie zawiera on natomiast żadnych dyrektyw dla sądu, jakiej treści winien

³ O zasadzie tej szerzej będzie mowa w dalszym fragmencie, tu należy ją tylko odnotować jako mającą znaczenie w praktyce przy interpretacji i stosowaniu art. 572 k.p.k., który w efekcie tego staje się przepisem o charakterze procesowo-materialnym.

on wydać orzeczenie, to jest czym powinien się kierować rozstrzygając o dopuszczalności wydania wyroku łącznego i o jego konkretnej treści⁴.

O dziwo, jeszcze mniej wskazówek zawierają przepisy rozdziału IX Kodeksu karnego, a więc z założenia przepisy materialnoprawne. Przepisy te w zasadzie jedynie zakreślają nieprzekraczalne granice wymiaru kary łącznej, jednak nie zawierają żadnych w zasadzie podpowiedzi, czym powinien kierować się sąd wymierzając w owych granicach karę łączną, aby karę tę dało się ocenić jako słuszną. A zaznaczyć tu wyraźnie trzeba, że granice te zakreślone zostały bardzo szeroko. Zasadnicze znaczenie w tej mierze ma art. 86 § 1 k.k., stwierdzający, że sąd wymierza karę łączną w granicach od najwyższej z kar orzeczonych za poszczególne przestępstwa do sumy wszystkich kar łączonych. Sąd może się więc kierować zasadami od pełnej absorpcji do pełnej kumulacji. Jak łatwo zauważyć, są to więc granice bardzo szerokie⁵. Dalsze przepisy Kodeksu karnego tylko w kilku szczególnych przypadkach modyfikują granice owej rozległej swobody wymiaru kary łącznej (art. 86 § 1 *in fine*⁶, art. 83 § 2 i art. 88). W sumie żaden przepis rozdziału IX Kodeksu karnego nie zawiera więc wprost wyrażonej podpowiedzi, jakie okoliczności sąd winien brać pod uwagę orzekając karę łączną bliższą (lub równą) dolnej bądź górnej granicy ustawowego wymiaru tego typu kary.

Wracając zaś do zasadniczego wątku niniejszych rozważań, powtórzyć należy,

⁴ W szczególności przepis ten nie daje podstaw do wysnucia zasady, że sąd ma obowiązek dążyć do wydania wyroku łącznego, a więc że tak powinien ukierunkowywać swe działania i tak modelować swe przyszłe rozstrzygnięcie, by okazało się ono dopuszczalne w rozumieniu art. 572 k.p.k. Taka interpretacja byłaby zupełnie dowolna i odwracała właściwą kolej rzeczy – sąd ma obowiązek najpierw stwierdzić, jakiej treści ewentualne rozstrzygnięcie zapadłoby w wyroku łącznym, a dopiero potem zbadać, czy art. 572 k.p.k. (interpretowany w sposób wyżej opisany) zezwala na jego wydanie.

⁵ Przykładowo: osoba skazana trzykrotnie na kary po dwa lata pozbawienia wolności ma teoretyczne szanse na wymiar kary łącznej w przedziale od dwóch do sześciu lat pozbawienia wolności; znaczenia bolesnej różnicy między izolacją dwuletnią a sześcioletnią nie trzeba nikomu wyjaśniać.

⁶ Spierać się przy tym można, na ile to górne ograniczenie można rozumieć jako pośrednią dyrektywę wymiaru kary łącznej, a na ile wynika ono jedynie z chęci ustawodawcy, by zachować dystynkcje między rodzajami kar, zwłaszcza izolacyjnych. W tym pierwszym przypadku można by bowiem argumentować, że jednak ustawodawca w jakimś stopniu sugeruje priorytetowe traktowanie zasady przynajmniej częściowej absorpcji kar, skoro od pewnej granicy wyłącza możliwość dowolnej ich kumulacji (choćby bowiem nie wiadomo jak wiele kar podlegało łączeniu, nie da się orzec kary łącznej surowszej od 15 lat pozbawienia wolności, 540 stawek grzywny i 18 miesięcy ograniczenia wolności). Za drugim stanowiskiem może przemawiać fakt, że to dodatkowe górne ograniczenie nie jest przesadnie restryktywne. W przypadku kar wolnościowych górna granica maksymalnego wymiaru grzywny i ograniczenia wolności została zwiększona aż o 50%, co jest wartością niebagatelną. W przypadku kary pozbawienia wolności ta maksymalna granica pozostała wprawdzie niezmienną (15 lat), ale tu motywacją ograniczenia niewątpliwie mogła być chęć wyraźnego odróżnienia „zwykłej” kary pozbawienia wolności od wyodrębnionych jako odrębne typy kar 25 lat i dożywotniego pozbawienia wolności (art. 32 pkt 4 i 5 k.k.). Umożliwienie kumulowania „zwykłej” kary pozbawienia wolności powyżej granicy 15 lat mogłoby więc zatrzeć wyraźną w założeniu ustawodawcy granicę dzielącą ją od pierwszej z tych specyficznych kar długoterminowych.

że istotność problematyki sprawiedliwej kary łącznej i znaczna częstotliwość potrzeby rozstrzygnięcia o niej w praktyce wynika z wyżej wskazanego faktu: osoba skazana więcej niż jednym wyrokiem ma wiele do zyskania domagając się wydania wyroku łącznego – dodać można: przy niemal nieistniejącym ryzyku pogorszenia swej sytuacji w przypadku złożenia takiego wniosku⁷. Skazani są doskonale świadomi tego faktu, o czym najlepiej świadczy znaczna ilość wniosków przez nich składanych. Dla potrzeb niniejszego opracowania nie były prowadzone wprawdzie żadne pełniejsze badania statystyczne ani aktowe (biorąc pod uwagę teoretyczny w znacznej mierze charakter tych rozważań, nie było zresztą potrzeby ich prowadzenia), niemniej autor – jako praktykujący sędzia sądu pierwszej instancji – może zapewnić na podstawie własnego doświadczenia, że wniosek o wydanie wyroku łącznego składa z pewnością większość osób odbywających karę izolacyjną, skazanych więcej niż jednym wyrokiem. Inna sprawa, że popularność samej instytucji wyroku łącznego wśród tej grupy skazanych bynajmniej nie wiąże się ze znajomością reguł prawnych ją normujących, o czym z kolei świadczy fakt nagminnego składania wniosków o jego wydanie w sytuacjach oczywistej bezzasadności wniosku – to jest w przypadku, gdy poszczególne przestępstwa danej osoby były „rozdzielane” wyrokami skazującymi, co w myśl art. 85 k.k. eliminuje bez żadnych dyskusji możliwość wydania wyroku łącznego. Świadczy to o tym, że o ile przepływ informacji o istnieniu takiej instytucji wśród więźniów jest dość sprawny⁸, o tyle sama informacja ma charakter dość ogólnikowy i wskazujący na raczej intuicyjne przekonanie o opłacalności złożenia wniosku, niż na rzetelnej analizie szans na pozytywne rozstrzygnięcie czy chociażby spełnienie formalnych przesłanek do jego merytorycznego rozpoznania.

Wracając zaś do *meritum* sprawy, stwierdzić należy, że często ta intuicja wnioskodawców nie zawodzi. Jak już wyżej wspomniano, wnioskujący z reguły nie ma nic do stracenia – najwyżej albo nie dojdzie do wydania wyroku łącznego (jeśli brak podstaw do jego wydania), albo nie będzie on w skutkach gorszy, niż wyroki częściowe⁹. Skoro zresztą wnioski o wydanie wyroku łącznego składani tak często

⁷ W podanym wcześniej w jednym z przypisów hipotetycznym przykładzie, sprawca skazany odrębnymi wyrokami za trzy przestępstwa na kary po dwa lata pozbawienia wolności może teoretycznie zyskać dzięki wyrokowi łącznemu skrócenie izolacji nawet o cztery lata. Jednocześnie wiadomo, że więcej niż te same sześć lat i tak nie dostanie.

⁸ Informacji tej nierzadko towarzyszy też „pomoc prawna” świadczona przez współosadzonych, której dobitnym dowodem są znane z praktyki sądowej jednobrzmiące pisma różnych skazanych, odwołujące się w tych samych dokładnych słowach do tych samych argumentów (o chorej matce, ciężkim dzieciństwie, dostatecznej nauce na przyszłość, woli poprawy, chęci podjęcia pracy i naprawienia szkód), niekiedy zresztą niepozostających w żadnym logicznym związku z sytuacją danego skazanego i przypisanym mu przestępstwem.

⁹ Zauważyć można, że nawet koszty postępowania nie są raczej argumentem zaporowym, bowiem od ewentualnej kary łącznej orzeczonej wyrokiem łącznym opłaty się nie nalicza (*vide* art. 6 ustawy o opłatach w sprawach karnych), a pozostałymi kosztami procesu skazanych z reguły się

składają, jest to najlepszym potwierdzeniem, że im się to z reguły po prostu opłaca. Powód jest jeden: w praktyce niemal zawsze skazany coś na takim wyroku „ugrywa” (mowa tu oczywiście o przypadkach, w których w ogóle może zapaść wyrok łączny), a to oznaczać musi, że sądy nie sięgają do zasady pełnej kumulacji kar na tyle często, by wniosku o wyrok łączny składać się nie opłacało¹⁰.

Przechodząc do omawiania zasad wypracowanych przez judykaturę polską w kwestii dyrektyw wymiaru kary łącznej w wyroku łącznym, przypomnieć należy pokrótce ogólne przesłanki dopuszczalności wydania takiego wyroku. W myśl art. 569 § 1 k.p.k., wyrok łączny można wydać w przypadku, gdy zachodzą warunki do orzeczenia kary łącznej w stosunku do osoby prawomocnie skazanej wyrokami różnych sądów. Przesłanki wymierzenia kary łącznej reguluje zaś przede wszystkim art. 85 k.k. Stosownie do jego brzmienia, karę łączną orzec można w przypadku, gdy sprawca popełnił dwa lub więcej przestępstw zanim zapadł pierwszy wyrok (choćby nieprawomocny) co do któregośkolwiek z tych przestępstw. Jakie są granice wymiaru kary łącznej, była szerzej mowa we wcześniejszym fragmencie.

Jak też wyżej wykazano, ustawa nigdzie wprost nie stanowi, jakie okoliczności sąd ma brać pod uwagę orzekając karę łączną wyrokiem łącznym. Jednakże w oparciu zwłaszcza o całościowy kształt unormowań dotyczących instytucji wyroku łącznego, o uregulowania dotyczące dyrektyw wymiaru kar częściowych, jak też mając na względzie sens orzekania kary łącznej oraz stosunek postępowania w przedmiocie wydania wyroku łącznego do postępowań rozpoznawczych, w których orzeczono kary podlegające łączeniu, orzecznictwo sądów polskich wypracowało wyraźne, dość jednolite poglądy w zakresie ogólnych dyrektyw, którymi winny kierować się sądy przy rozstrzygnięciu o karze łącznej w granicach określonych przez ustawę w art. 86 § 1 k.k.

Otóż z całą pewnością sąd nie powinien brać pod uwagę tych samych okoliczności, które leżą u podstaw wymiaru kary w sprawach o zbiegające się przestępstwa¹¹, gdyż takie motywowanie kary łącznej prowadziłoby do dwukrotnego orze-

nie obciąża, korzystając ze zwolnienia wynikającego z art. 624 § 1 k.p.k., co zresztą nie dziwi, gdyż możliwości zarobkowe osoby przebywającej w izolacji w warunkach polskiego więziennictwa są zazwyczaj zerowe.

¹⁰ Jak już wyżej wspomniano, dla potrzeb niniejszego opracowania nie były w zasadzie prowadzone żadne badania aktowe ani statystyczne, jednak przeprowadzona sondażowo przez autora analiza wszystkich wyroków łącznych wydanych w jednym z wydziałów Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia w drugiej połowie roku 2004 wykazała, że wyroki łączne wymierzające karę łączną na zasadzie pełnej kumulacji to niespełna 9% wszystkich tego typu wyroków. Z uwagi na krótki okres badania oraz ograniczenie go do jednej tylko jednostki organizacyjnej sądu nie można wprawdzie w sposób wiarygodny ekstrapolować wyników tego badania na całe polskie sądownictwo, ale raczej trudno też zakładać, by wyniki ewentualnych szerszych badań jakoś znacząco odbiegały od tu opisywanych.

¹¹ Zob. wyroki Sądu Najwyższego z 28 listopada 1990 r. (sygn. II KR 61/90, opubl. OSP 1991, nr 11, poz. 292) oraz z 25 października 1983 r. (sygn. IV KR 213/83, opubl. OSNKW 1984, z. 5–6, poz.

kania z tej samej przyczyny – najpierw przy skazaniu, a następnie przy oznaczaniu kary łącznej, co *de facto* oznaczałoby naruszenie zakazu orzekania o sprawie osądzonej¹². Takie działanie prowadziłoby bowiem do *ponownego uwzględniania tych samych okoliczności, które już rozważono, zatem do ukrytego weryfikowania trafności orzeczeń o wymiarze kary, co byłoby sprzeczne z zasadą prawomocności wyroków, a więc i pewnością obrotu prawnokarnego*¹³. Jako przesłanki wymiaru kary łącznej nie uwzględnia się więc zwłaszcza stopnia społecznej szkodliwości poszczególnych przestępstw¹⁴, stopnia winy sprawcy podczas ich popełnienia¹⁵, opinii o sprawcy przed popełnieniem przestępstwa, jego zachowania po popełnieniu a przed wydaniem wyroku częstkowego¹⁶.

Inną wynikającą z dorobku judykatury zasadą jest zakaz pogarszania sytuacji oskarżonego przy wymierzaniu w wyroku łącznym nowej kary łącznej – w porównaniu oczywiście do sytuacji sprzed wydania takiego wyroku¹⁷. Jest to zasada niesformułowana wprawdzie *expressis verbis* w żadnym przepisie, niemniej wywodzona z ogólnych zasad procesu karnego¹⁸, w tym z zasady bezstronności organów procesowych, zasady humanitaryzmu i zasady lojalności (*fair trial*).

Inna sprawa, że z całą pewnością nie jest to wcale zasada bezwzględna, co wywnioskować można wprost z obowiązujących przepisów normujących kwestie szczególne. Przykładowo art. 86 § 3 k.k. wyraźnie stanowi, że przy wymierzaniu łącznej kary ograniczenia wolności sąd na nowo określa wymiar czasu pracy na cele społeczne, albo wysokość potrąceń z wynagrodzenia za pracę. Znamienne przy tym jest, że przepis ten nie zawiera ograniczenia analogicznego do występują-

65), jak też Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30 września 1998 r. (sygn. II AKa 181/98, opubl. „Prokuratura i Prawo” 1999, nr 4, poz. 24).

¹² Zob. wyroki: Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 maja 1998 r. (sygn. II AKa 95/98, opubl. „KZS” 1998, nr 6, poz. 13); Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 9 lipca 1992 r. (sygn. II AKr 151/92, opubl. „KZS” 1992, nr 3–9, poz. 51) i inne, wymienione w następnych przypisach.

¹³ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 18 kwietnia 1991 r. (sygn. II AKr 33/91, opubl. „KZS” 1991, nr 4, poz. 9).

¹⁴ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 września 1995 r. (sygn. II AKr 247/95, opubl. „Prokuratura i Prawo” 1996, nr 4, poz. 18).

¹⁵ Zob. wyroki Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13 lipca 1995 r. (sygn. II AKr 184/95, opubl. „Prokuratura i Prawo” 1996, nr 2–3, poz. 16) i Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 29 września 1998 r. (sygn. II AKa 98/98, opubl. OSA 1999, nr 3, poz. 20).

¹⁶ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 10 października 1991 r. (sygn. II AKr 127/91, opubl. „KZS” 1991, nr 10, poz. 10).

¹⁷ Zob. wyroki: Sądu Najwyższego z 31 sierpnia 1971 r. (sygn. V KRN 322/71, opubl. OSNPG 1972, nr 1, poz. 5); Sądu Najwyższego z 22 czerwca 2004 r. (sygn. V K.K. 50/04, opubl. LEX nr 109520); Sądu Najwyższego z 6 września 2000 r. (sygn. III K.K.N 340/00, opubl. LEX nr 51106); Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 30 listopada 2000 r. (sygn. II AKa 230/00, opubl. „Prokuratura i Prawo” 2001, nr 9, poz. 27), jak też postanowienie Sądu Najwyższego z 1 października 2002 r. (sygn. V K.K. 73/02, opubl. LEX nr 56827).

¹⁸ Zob. wyrok Sądu Najwyższego z 28 maja 1997 r. (sygn. IV K.K.N 123/97, opubl. „Prokuratura i Prawo” 1997, nr 11, poz. 14).

cego w jednostce wcześniejszej (art. 86 § 2 k.k.), gdzie wyraźnie ustawodawca zakazał przy wymierzaniu łącznej kary grzywny oznaczania stawki dziennej w kwocie wyższej, niż najwyższa z ustalonych poprzednio. Przy karze łącznej ograniczenia wolności ustawodawca jedynie ponownie nakazał sądowi uwzględnienie ogólnych przesłanek wymiaru tej kary z art. 35 k.k., co oznacza – właśnie wobec wyrażnej odmienności względem zasad rządzących grzywną jako karą łączną – że analogiczny zakaz wzmoczenia sankcji tu nie obowiązuje.

Podobne wnioski nasuwają się po lekturze art. 89 § 1 k.k., w którym to przepisie ustawodawca również *expressis verbis* uregulował metodę łączenia kar cząstkowych orzeczonych z warunkowym zawieszeniem i bez warunkowego zawieszenia ich wykonania. Skoro bowiem kwestia ta została wprost uregulowana w przepisie, oznacza to, że została uznana za dopuszczalną w praktyce, choć z założenia przecież połączenie takie nie może być raczej korzystne dla oskarżonego w sytuacji, gdy kara łączna nie zostanie objęta dobrodziejstwem probacji (poza oczywiście przypadkiem całkowitej absorpcji, jeśli najsurowsza z kar łączonych i tak była karą bezwzględną).

Zaznaczyć także trzeba wyraźnie, że zakaz pogarszania sytuacji skazanego (poza wyżej omówionymi przypadkami dopuszczonymi przez ustawodawcę – nie oznacza bynajmniej nakazu polepszenia tej sytuacji. Jak trafnie w jednym ze swych orzeczeń ujął to Sąd Apelacyjny w Krakowie – *orzeczenie kary łącznej nie musi przynosić skazanemu korzyści, to jest oznaczenia kary łącznej w wymiarze niższym od arytmetycznej sumy poszczególnych kar. Wymiar kary łącznej zależy od stopnia związku przedmiotowego i podmiotowego zbiegających się przestępstw. Może on być łagodzony, gdyby kara tak oznaczona jako kara zasłużona nie była celowa*¹⁹. Nie jest więc z pewnością tak, że już z samego faktu złożenia wniosku o wydanie wyroku łącznego i zaistnienia wszystkich formalnych przesłanek do jego wydania, skazany ma prawo zasadnie oczekiwać, że wydany wyrok łączny przyniesie mu jakkolwiek korzyść. To, czy tak nastąpi, będzie wynikało z rozważenia innych przesłanek, o których mowa niżej²⁰.

Wyżej omówione dyrektywy mają charakter negatywny, albowiem wskazują jedynie, czego sądowi brać pod uwagę i w jaki sposób orzekać nie wolno. Jeśli chodzi natomiast o dyrektywy mające charakter pozytywny, to jest pozwalające sądowi ustalić, jakie okoliczności należy brać pod uwagę przy wymiarze kary łącznej, aby była karą sprawiedliwą w świetle obowiązujących przepisów (w odróżnieniu od

¹⁹ Wyrok z 4 października 2004 r. (sygn. akt II AKa 175/00, opubl. „KZS” 2000, nr 10, poz. 31).

²⁰ Zbliżony pogląd w tym zakresie wyraził – jak się wydaje – Sąd Najwyższy w wyroku z 17 maja 2000 roku (sygn. IV KKN 39/99, opubl. LEX nr 51104). W ramach konkretnej sprawy stwierdził on bowiem m.in., że powołane przez autora kasacji normy prawa karnego materialnego określają w sposób ogólny zasady orzekania kary łącznej. Nie zawierają one nakazu kierowania się wyłącznie dyrektywą pełnej absorpcji w odniesieniu do każdego skazanego. Skoro zatem z przepisów wymienionych w kasacji nie wynikał obowiązek kształtowania wymiaru kary łącznej przy zastosowaniu tylko jednej dyrektywy, najbardziej korzystnej dla oskarżonego, to posłużenie się zasadą częściowego pochłaniania nie mogło stanowić jakiegokolwiek naruszenia prawa materialnego.

wyżej omówionych dyrektyw negatywnych), to judykatura dość zgodnie formułuje dwie dyrektywy o charakterze zasadniczym²¹. Właściwie orzeczona kara łączna uwzględniać winna mianowicie:

- 1) ścisłość związku podmiotowo-przedmiotowego zachodzącego między przestępstwami, za które wymierzono podlegające łączeniu kary jednostkowe²², oraz
- 2) okoliczności, które zaistniały już po wydaniu łączonych wyroków²³.

Oprócz tych dwóch dyrektyw zwraca się też w orzecznictwie uwagę na powinność, by sądy orzekające karę łączną nie traciły z pola widzenia ogólnych dyrektyw wymiaru kary, sformułowanych przez Kodeks karny, to jest dyrektyw sprawiedliwościowych, ogólnoprewencyjnej i szczególnoprewencyjnej²⁴, co wydaje się *prima vista* być zaleceniem oczywistym, wynikającym z zasady wewnętrznej spójności prawa karnego. Nie budzi bowiem chyba żadnych wątpliwości, że cele kary kryminalnej pozostają zawsze te same, niezależnie od tego, czy kara ta orzekana jest za pojedyncze, konkretne przestępstwo, czy ma charakter kary łącznej (a więc kary dość specyficznego rodzaju).

Po głębszym zastanowieniu się mogą jednak powstać pewne wątpliwości, dotyczące realizacji dyrektyw sprawiedliwościowych przy wymiarze kary łącznej – to jest nakazujących uwzględnić stopień społecznej szkodliwości czynu i stopień winy sprawcy. Z założenia bowiem można mówić jedynie o stopniu społecznej szkodliwości konkretnego czynu i stopień ten uwzględnia już kara wymierzona za ten konkretny czyn (a więc kara cząstkowa, podlegająca łączeniu). Z wyżej omawianych założeń wymiaru kary łącznej wynika zaś, że sąd wydający wyrok łączny nie bada ponownie i nie ocenia stopnia społecznej szkodliwości poszczególnych przestępstw, albowiem postępowanie w przedmiocie wydania wyroku łącznego nie jest powtórny procesem o to samo. Analogiczny problem jest zresztą z winą, która

²¹ Zob. wyroki: Sądu Najwyższego z 15 maja 1990 r. (sygn. IV KR 80/90, opubl. LEX nr 22064); Sądu Najwyższego z 25 października 1983 r. (sygn. IV KR 213/83, opubl. OSNKW 1984, z. 5–6, poz. 65); Sądu Apelacyjnego w Krakowie (sygn. II AKr 26/94, opubl. „KZS” 1994, nr 5, poz. 14).

²² Na kluczowe znaczenie tych okoliczności wskazują m.in.: wyroki: Sądu Najwyższego z 11 lutego 1976 r. (sygn. I KR 292/75, opubl. OSNKW 1976, z. 10–11, poz. 128); Sądu Najwyższego z 2 grudnia 1975 r. (sygn. Rw 628/75, opubl. OSNKW 1976, z. 2, poz. 33); Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 28 listopada 1996 r. (sygn. II Aka 220/96, opubl. „Prokuratura i Prawo” 1997, nr 5, poz. 15); Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 maja 1998 r. (sygn. II Aka 95/98, opubl. „KZS” 1998, nr 6, poz. 13); Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 10 października 1991 r. (sygn. II AKr 127/91, opubl. „KZS” 1991, nr 10, poz. 10) i Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 13 marca 2003 r. (sygn. II Aka 122/03, opubl. „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 3, poz. 27).

²³ Na istotny charakter tych okoliczności wskazują z kolei zwłaszcza wyroki Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30 września 1998 r. (sygn. II Aka 181/98, opubl. „Prokuratura i Prawo” 1999, nr 4, poz. 24) oraz Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 29 września 1998 r. (sygn. II Aka 98/98, opubl. OSA 1999, nr 3, poz. 20).

²⁴ Zob. wyroki Sądu Najwyższego z 6 lipca 1976 r. (sygn. VI KRN 144/76, opubl. OSNPG 1976, nr 10, poz. 83); z 5 marca 1974 r. (III KRN 7/74, opubl. OSNKW 1974, z. 6, poz. 112) oraz z 25 października 1983 r. (sygn. IV KR 213/83, opubl. OSNKW 1984, z. 5–6, poz. 65).

odnosi się przecież zawsze do konkretnego czynu sprawcy, a nie do jego ogólnej postawy życiowej czy innego tego typu abstraktu. Kara łączna z definicji nie jest wymierzana za konkretny czyn, a jest czymś na kształt metakary – kary orzekanej nie bezpośrednio za popełnione przestępstwo, lecz wymierzonej jako pochodna niepodlegających wykonaniu kar częściowych (w tym kontekście będących karami bezpośrednimi, pierwotnymi). Ustawodawca wyraża to formułą, że *sąd orzeka karę łączną, biorąc za podstawę kary z osobna wymierzone za zbiegające się przestępstwa* (art. 85 *in fine* k.k.). Jak się więc wydaje, proste sięgnięcie do ogólnych dyrektyw wymiaru kary w tej mierze nie jest możliwe, a dyrektywy sprawiedliwościowe należy interpretować w nieco inny sposób, niż przy karze zwykłej – węższy, bazujący głównie na ocenie związku przedmiotowo-podmiotowego między przestępstwami, za które orzeczono kary podlegające łączeniu.

Problemów takich nie ma przy sięganiu po obie dyrektywy prewencyjne, bowiem kara łączna bez żadnych przeszkód może mieć na uwadze – tak samo jak kara częściowa – *cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, jak też potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa* (art. 53 § 1 k.k.). Tu naruszenie zasady *ne bis in idem* nie grozi, choćby z racji tego, że moment wydawania wyroku łącznego jest z założenia inny (późniejszy), niż wydania wyroków podlegających łączeniu. Z góry więc wiadomo, że sąd rozważać będzie celowość kary pod kątem tych przesłanek w innym układzie sytuacyjnym, to jest w zmienionej sytuacji osobistej, majątkowej i rodzinnej oskarżonego, w innym układzie odbioru społecznego zapadającego wyroku. Sąd zawsze bowiem bierze pod uwagę układ sytuacyjny istniejący w dacie orzekania. Na potrzebę sięgania po aktualne dane w tej mierze wskazał zresztą wprost ustawodawca w omawianym już wcześniej art. 571 § 1 k.p.k., *de facto* nakazując sądowi podjęcie prób zgromadzenia danych możliwie aktualnych, a nie opieranie się na stanie faktycznym istniejącym w dacie wydawania wyroków częściowych.

Po tym uzupełniającym wtęcie, powrócić należy do wyżej zaanonsowanych, wyraźnie sformułowanych przez judykaturę dwóch pozytywnych dyrektyw wymiaru kary łącznej, orzekanej wyrokiem łącznym.

Ad 1): Zgodnie z powszechnie uznanym w orzecznictwie poglądem, im związek podmiotowo-przedmiotowy między przestępstwami jest ściślejszy, tym bardziej winno przeważać absorbowanie poszczególnych kar, im luźniejszy – ich kumulacja. Przez związek taki należy rozumieć zwłaszcza podobieństwo rodzajowe zbiegających się przestępstw, motywację i czas popełnienia każdego z nich²⁵. Przykładowo *popelnienie przestępstw podobnych w bliskich odstępach czasu uzasadnia znaczną absorpcję w wymiarze kary łącznej, a dopuszczenie się ich na szkodę różnych pokrzywdzonych – odstąpienie od absorpcji pełnej na rzecz częściowej kumulacji, gdyż oznacza niekompletność kryteriów ścisłego związku przedmiotowego i pod-*

²⁵ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 2 lipca 1992 r. (sygn. II AKr 117/92, opubl. „KZS” 1992, nr 3–9, poz. 50).

miotowego zabiegających się realnie przestępstw²⁶. Związek podmiotowy nie oznacza oczywiście tożsamości sprawcy poszczególnych przestępstw, bo ta okoliczność warunkuje w każdym przypadku formalną możliwość wydania wyroku łącznego (z oczywistych względów nie łączy się kar orzeczonych wobec różnych sprawców), a więc jest warunkiem *sine qua non* każdego wyroku łącznego, nie może więc dodatkowo rzutować na jego treść jako okoliczność korzystna czy niekorzystna dla skazanego. Na bliski związek podmiotowy może wskazywać na przykład tę samą sytuację motywacyjną, analogiczne pobudki sprawcy, tożsamość zamiaru. Związek przedmiotowy wyraża się przede wszystkim w podobnym sposobie działania i podobnej kwalifikacji prawnej czynów²⁷, jak też w popełnieniu ich w stosunkowo krótkim odstępie czasu²⁸.

W kontekście tych tez warto przytoczyć także stanowisko wyrażone w jednym z wyroków Sądu Apelacyjnego w Katowicach: *zasadę absorpcji stosuje się, gdy przestępstwa objęte realnym zbiegiem w liczbie nie więcej jak dwa, wskazują na bliską więź przedmiotową i podmiotową, są jednorodnej i popełnione zostały w bliskim związku czasowym i miejscowym, stanowiąc jeden zespół zachowań sprawcy, objęty jednym planem działania, mimo godzenia w różne dobra osobiste*²⁹. Jeśli czyny sprawcy dzieli okres kilku miesięcy bądź niekiedy lat, jeśli popełnione zostały w innym miejscu, w wykonaniu całkiem odrębnego przestępnego zamiaru, jeśli popełniono je w zupełnie inny sposób, na szkodę różnych osób, to raczej zasadny będzie postulat, by sąd nie dokonywał nawet częściowej absorpcji skazań ze względu na tę dyrektywę wymiaru kary łącznej. Sam fakt popełnienia więcej niż jednego przestępstwa nie może bowiem – w ocenie autora – skutkować automatyczną absorpcją, albowiem *de facto* oznaczałaby ona premiowanie wielokrotnego przestępcy łagodniejszą – w rozbiciu na poszczególne czyny – karą, niż w przypadku przestępcy jednorazowego. Podzielić wypada w tej mierze stanowisko wyraźnie zaakcentowane w wyrokach Sądu Najwyższego oraz Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, że *daleki stosunkowo związek podmiotowy i przedmiotowy pomiędzy poszczególnymi czynami nie przemawia za celowością zastosowania zasady absorpcji przy wymiarze kary łącznej, lecz raczej za celowością orzeczenia jej w wyższym od najniższego rozmiarze*³⁰, a *zasada absorpcji kar przy wymierzaniu kary łącznej winna być stosowana tam, gdzie pomiędzy zbiegającymi się przestępstwami zachodzi bliski związek podmiotowy i przedmiotowy, a przesłanka prognostyczna*

²⁶ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 7 marca 1991 r. (sygn. II AkR 15/91, opubl. „KZS” 1991, nr 3, poz. 12).

²⁷ Zob. wyrok Sądu Najwyższego z 7 stycznia 1974 r. (sygn. III KR 339/73, opubl. OSNKW 1974, z. 5, poz. 89).

²⁸ Zob. wyrok Sądu Najwyższego z 5 marca 1974 r. (sygn. III KRN 7/74, opubl. OSNKW 1974, z. 6, poz. 112).

²⁹ Wyrok z 8 marca 2001 r. (sygn. II AKa 59/01, opubl. „Prokuratura i Prawo” 2002, nr 3, poz. 21).

³⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z 9 września 1976 r. (sygn. II KR 224/76, opubl. LEX nr 21724).

pozwała na stwierdzenie, że kara łączna w wysokości najwyższej z wymierzonych kar jednostkowych, jest wystarczającą oceną zachowania się sprawcy³¹.

Ad 2): Zgodnie z drugą z przyjętych powszechnie w orzecznictwie dyrektyw, na wymiar kary łącznej w wyroku łącznym istotny wpływ może mieć w szczególności zachowanie się oskarżonego w zakładzie karnym albo w środowisku, w którym znajduje się po prawomocnym skazaniu poszczególnymi wyrokami³². Sąd uwzględnia zwłaszcza te wszystkie okoliczności, które zaistniały także po wydaniu poprzednich wyroków i które w szczególności wskazują, że proces resocjalizacji skazanego zakończył się pomyślnie, lub że realizacja tego procesu przebiega tak pomyślnie, iż nie ma potrzeby stosowania nadal środków represyjnych³³.

Dodać przy tym można, że – zdaniem autora – wskazanie to należy interpretować możliwie rygorystycznie, to jest tak, aby osoba zachowująca się przeciętnie nie mogła liczyć na złagodzenie sankcji tylko z tego tytułu, że popełniła więcej niż jedno przestępstwo. Postulat ten bazuje na zasadzie szacunku dla zapadłego wyroku, który – co jest przecież fundamentem powagi wymiaru sprawiedliwości – co do zasady powinien zostać wykonany w całości i zgodnie z jego treścią. Odwołać się tu należy do innych unormowań związanych z wykonaniem prawomocnego wyroku i ewentualną modyfikacją skutków skazania, co pozwoli dostrzec sens instytucji wyroku łącznego we właściwym kontekście prawnym. Zwłaszcza prawu karnemu wykonawczemu nie są przecież obce instytucje, które – nie podważając istoty i tezy o zasadności wyroku w dacie jego wykonania – pozwalają na złagodzenie skutków skazania stosownie do późniejszego zachowania sprawcy, jego starań o naprawienie wyrządzonej szkody, zadośćuczynienie pokrzywdzonemu, zmiany postawy życiowej, zdobycia wykształcenia, wyuczenia uczciwego zawodu, wykazania się postępem moralnym (pole do popisu tu zawsze jest szerokie, nawet w warunkach izolacji). Mowa tu oczywiście przede wszystkim o instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia (art. 159 i n. k.k.w.), ale też o innych formach łagodzenia sankcji bez podważania istoty prawomocnego rozstrzygnięcia skazującego (np. nagrodach i ulgach penitencjarnych, przerwie i odroczeniu wykonania kary pozbawienia wolności, wcześniejszym zatarciu skazania, zamianie rodzaju kary na etapie postępowania wykonawczego – art. 45 § 1 k.k.w., odroczeniu ściągnięcia grzywny bądź rozłożeniu jej na raty – art. 49 k.k.w., umorzeniu grzywny – art. 51 k.k.w., odroczeniu wykonania kary ograniczenia wolności – art. 62 k.k.w., zmniejszeniu obowiązku pracy – art. 61 § 2 k.k.w. itd.). Przywołać też należy możliwość przeprowadzenia postępowania ulaskawieniowego, którego sens co do zasady

³¹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 23 stycznia 1997 r. (sygn. II AKa 321/96, opubl. „Prokuratura i Prawo” 1997, nr 7–8, poz. 19).

³² Zob. wyrok Sądu Najwyższego z 12 września 1995 r. (sygn. II KR 245/85, opubl. OSNKW 1986, z. 5–6, poz. 39).

³³ Wyrok Sądu Najwyższego z 27 czerwca 1973 r. (sygn. IV KR 122/73, opubl. OSNKW 1973, z. 12, poz. 159).

sprowadza się do łagodzenia bądź likwidacji skutków orzeczenia słusznego, prawomocnego i nienadającego się do wzruszenia żadnymi innymi środkami prawnymi, jeśli za jego niewykonaniem (bądź wykonaniem w złagodzonej formie) mimo to przemawiają poważne względy humanitarne. Wszystkie te instytucje służą możliwości bieżącego reagowania na sytuację zaistniałą po wydaniu wyroku, w tym na zmiany postawy oskarżonego – tak, aby bezwzględna i literalna egzekucja wydanego wyroku nie okazała się w swych skutkach niesprawiedliwa czy zbędna, a zarazem by powaga zapadłego orzeczenia nie ucierpiała wskutek późniejszych modyfikacji podważających *de facto* jego treść.

Dlatego właśnie – zdaniem autora – należałoby uwzględnić postulat, aby co do zasady nie sięgać do zasady absorpcji kar, o ile w życiu skazanego nie zaistniały żadne szczególne wydarzenia, które by wyraźnie nakazały rozważyć celowość złagodzenia dolegliwości w stosunku do wynikającej z wykonania kar niepołączonych. Zauważyć w tym kontekście można, że zachowanie jedynie poprawne nie jest przecież żadnym szczególnym osiągnięciem i nie upoważnia do wywodzenia z tego faktu żadnych dalej idących wniosków. Jeśli na przykład skazany prawidłowo funkcjonuje w środowisku osadzonych, nie deklaruje udziału w podkulturze więziennej, utrzymuje kontakt z rodziną na wolności, bierze udział w standardowych zajęciach kulturalno-oświatowych organizowanych przez władze penitencjarne i nie jest karany regulaminowo, to oczywiście są to przejawy postawy właściwej, ale nic ponadto. Jest to więc co najwyżej podstawa do rozważenia w stosownym czasie, czy wymierzona mu kara pozbawienia wolności musi być wykonywana do ostatniego dnia, a więc czy ewentualnie nie zachodzą przesłanki do warunkowego przedterminowego zwolnienia. Okoliczności te nie implikują jednak obowiązku faktycznego złagodzenia sankcji poprzez ujęcie części należnej kary w drodze sięgnięcia po zasadę absorpcji. Zauważyć bowiem należy, że taka decyzja jest nieodwracalna. Osoba korzystająca z dobrodziejstwa probacji jest – co wynika z jej definicji – poddawana próbie pod rygorem „odwieszenia” kary. Jeśli próby tej pomyślnie nie przejdzie, kara zostanie odbyta do końca zgodnie z treścią wyroku. Jeśli zaś skazany – już po wydaniu korzystnego dlań wyroku łącznego – zawiedzie zaufanie sądu i wykaże, że pozytywne prognozy (bazujące na aktualnych danych zebranych w toku procesu o wydanie wyroku łącznego) nie potwierdziły się, to – choćby zachowywał się w sposób najgorszy – na tej podstawie skutków wydania wyroku łącznego odwrócić się nie da, a więc już na zawsze będzie korzystał z efektów wprowadzenia sądu w błąd.

Dodatkowo przypomnieć można w związku z powyższą argumentacją, że z zasady swej instytucja wyroku łącznego zarezerwowana jest dla przestępców niejednorazowych, a więc nieincydentalnych. Warto więc na podsumowanie tego wątku zacytować dwa orzeczenia. Pierwsze wyraża stanowisko Sądu Apelacyjnego w Warszawie: *popelnienie dwóch lub więcej przestępstw jest istotnym czynnikiem prognostycznym, przemawiającym za orzekaniem kary łącznej surowszej od wynikającej z dyrektywy absorpcji. Absorpcję kar należy stosować bardzo ostrożnie,*

biorąc pod uwagę negatywną co do sprawcy – przesłankę prognostyczną, jaką jest popełnienie kilku przestępstw³⁴. Jak się wydaje, w pełni wywód ten koresponduje z tezą Sądu Najwyższego, że samo przypisanie sprawcy popełnienia dwu lub więcej przestępstw, realnie ze sobą związanych, jest ze swej istoty okolicznością obciążającą, znaczenie jej wzrasta im więcej przestępstw przypisuje się sprawcy³⁵.

Na zakończenie całego niniejszego opracowania można więc wyrazić ogólniejszy postulat, skierowany zwłaszcza wobec sądów (a raczej sędziów): do postępowań w przedmiocie wydania wyroku łącznego nie należy podchodzić w sposób lekceważący. Nie jest to wprawdzie ani najciekawszy element pracy sędziego, ani też najistotniejszy (niewątpliwie zawsze zasadnicze znaczenie będzie miało orzekanie w zwykłym trybie o winie), niemniej nie jest to bynajmniej postępowanie w kwestii wypadkowej czy formalnej, a jego efekty mają ważne znaczenie nie tylko dla skazanego (co oczywiste), ale też dla powagi wymiaru sprawiedliwości. W tym kontekście za niewłaściwą uznać należy dającą się niekiedy zauważyć postawę konformistyczną, polegającą na niepoprzedzonym wnikliwą analizą okoliczności sprawy, nieco zautomatyzowanym sięganiu po zasadę częściowej absorpcji kar. Wytlumaczenie dla takiej praktyki wydaje się być proste: jak trochę odpuścimy skazanemu, to autorytetu nam nie ubędzie; skoro w całości kar nie zabsorbujemy, to prokurator zapewne wyroku nie zaskarży; oskarżony i tak będzie zadowolony, że coś zyskał, więc zapowiedzi apelacji również raczej składać nie będzie. W ten sposób wszyscy będą zadowoleni. Tymczasem – pomijając nawet etyczny aspekt takiej postawy – sprawa wcale taka prosta nie jest, gdyż sens orzekania nie sprowadza się jedynie do zadowolenia wszystkich uczestników procesu i oszczędzenia sobie pracy przez sędziego. Wyrok przede wszystkim powinien być sprawiedliwy, a aby takim był, trzeba w jego przygotowanie włożyć jednak nieco wysiłku, bacząc na lepsze jego uzasadnienie, niż czysty oportunizm. *Notabene* wcale postępowanie w przedmiocie wydania wyroku łącznego nie musi – wbrew obawom – przeradzać się w rozbudowany, wielowątkowy proces, zmierzający do wnikliwego ustalania, czy matka skazanego faktycznie jest chora i wymaga jego pomocy, czy rzeczywiście zamierza on rozpocząć leczenie odwykowe, czy faktycznie ktoś chce go zatrudnić i umożliwić w ten sposób naprawienie szkód. Często wystarczy analiza samej treści wniosku złożonego przez skazanego i wnikliwsze przesłuchanie go w toku rozprawy (zawsze przecież wyrok łączny zapada po przeprowadzeniu rozprawy, na której istnieje możliwość przesłuchania skazanego). To bardziej problemem skazanego jest korzystne zaprezentowanie się przed sądem i poparcie swych argumentów czymś więcej, niż gołym słowem, gdyż nie jest obowiązkiem sądu bezkrytyczne przyjmowanie za prawdziwe wszystkiego, co mówi skazany. Jeśli pisemny wniosek pochodzi wyraźnie od osoby trzeciej (z reguły kolegi z celi bądź spacerniaka), jeśli

³⁴ Wyrok z 12 lipca 2000 r. (sygn. II AKa 171/00, opubl. OSA 2001, nr 2, poz. 5).

³⁵ Postanowienie z 14 września 1993 r. (sygn. Rw 1247/63, niepubl.).

zawiera oklepane formuły o błędach młodości i pełnej resocjalizacji, często przy tym nafaszerowane zwrotami, których – co można stwierdzić na podstawie naocznej (czy raczej „nausznej”) obserwacji sędziów – on sam tak naprawdę z uwagi na poziom wykształcenia i inteligencji nie rozumie, jeśli wniosek zawiera treści nonsensowne w świetle przypisanego mu przestępstwa (np. deklaracje naprawienia szkód przy skazaniu za przestępstwo bezszkodowe), to łatwo jest ocenić postawę wnioskodawcy jako instrumentalną i nieszczerą. Tak samo zadanie kilku pytań na rozprawie pozwolić może na sprawdzenie wiarygodności deklaracji bądź zapewnień skazanego (np. dlaczego mimo upływu kilku lat od zdarzenia nie udało mu się zapłacić ani złotówki poszkodowanemu, a dopiero teraz deklaruje płomienną chęć naprawienia szkód?, dlaczego akurat teraz dostrzega konieczność opiekowania się chorą od lat matką – staruszką, podczas gdy do chwili osadzenia od wielu lat z nią nie mieszkał i nie utrzymywał żadnych kontaktów?, dlaczego pozostający na wolności od roku skazany deklaruje chęć podjęcia nauki, a jeszcze jej nie podjął?, dlaczego chce dopiero teraz zacząć płacić alimenty na dziecko, podczas gdy kurator ustala, że od dłuższego czasu pracuje dorywczo i niemal co wieczór stać go na urządzenie libacji alkoholowej?). Naprawdę niekiedy nie wymaga żadnego większego wysiłku wydanie słusznego, a nie tylko wygodnego rozstrzygnięcia.

Jeśli chodzi zaś o znaczenie tych wywodów dla innych uczestników procesu (to jest głównie stron i ich przedstawicieli), to być może opracowanie to z jednej strony pozwoli docenić, jak istotną w praktyce kwestią może się okazać tak niedoceniane przez doktrynę postępowanie w przedmiocie wydania wyroku łącznego, a z drugiej strony wykaże, jak duże pole do popisu mają uczestnicy tego postępowania ze względu głównie na wątpliwość materiału normatywnego dotyczącego tej problematyki. Nie da się ukryć, że autor prezentuje stanowisko dość rygorystyczne (można rzec: mało korzystne wobec skazanych), którego jednak wcale nie uważa za niepodlegające dyskusji. Dobry obrońca będzie niewątpliwie w stanie przytoczyć szereg ważkich argumentów za stanowiskiem liberalniejszym – co zresztą w praktyce często ma miejsce i dziwić nie może, zważywszy na rolę obrońcy w procesie i niewątpliwą możliwość interpretowania bardzo ogólnych przepisów w sposób bardziej korzystny dla klienta.

Aby dać przykład tych szerokich możliwości interpretacyjnych, wskazać można pokrótce, w jak różnym kierunku pójść może wykładnia omawianych tu przepisów w zależności od punktu wyjścia, jakim są poglądy na temat istoty kary (w tym pojęciu mieści się przecież także kara łączna, będąca w swej istocie taką samą karą, jak każda inna, tyle że wymierzaną w specyficznej sytuacji i niekiedy – jak przy wyroku łącznym – w specyficznym trybie). Opracowanie niniejsze pisane jest przez praktyka i ma w związku z tym charakter dosyć praktyczny, jednak gdyby pogłębić je w warstwie dogmatycznej, to wiele argumentów teoretycznych za taką czy inną interpretacją przepisów o karze łącznej można odnaleźć w sferze poglądów na temat istoty kary kryminalnej. Mówiąc w skrócie: kto odwoła się do teorii bezwzględnych (sprawiedliwościowych), znajdzie z reguły wsparcie dla zasady zwykłej kumulacji

kar (*quod delicta tot poena*). Skoro bowiem za poszczególny czyn należną odpłatą była taka a nie inna kara (częstkowa), to należną odpłatą za dwa lub więcej czynów będzie suma tych kar³⁶. Kto odwoływać się będzie do teorii względnych (celowościowych), zawsze znajdzie argumenty dla poparcia tezy, że prosta kumulacja kar pozostaje w kolizji z racjonalnością polityki kryminalnej, bowiem dolegliwość z kar łączonych bynajmniej nie sumuje się w sposób arytmetyczny, w odróżnieniu od samych kar.

Aby podsumować ten ostatni wątek, jak i całe opracowanie, stwierdzić można, że spór na temat sensu kary kryminalnej trwa od tysiącleci i nic nie wskazuje na jego ostateczne rozstrzygnięcie w najbliższej przyszłości. Problematyka kary łącznej aż tak bogatej historii nie ma i kontrowersji aż takich nie budzi, niemniej – wobec wykazanego wyżej immanentnego związku z tym zasadniczym sporem – zapewne długo jeszcze każdy uczestnik postępowania w przedmiocie wydania wyroku łącznego znajdzie dla siebie jakiś niezły argument zarówno w jednym, jak i w drugim kierunku, a sąd – jeśli zechce się nad tym zagadnieniem rzetelnie pochylić – nie będzie miał wtedy łatwego orzecha do zgryzienia i nie odeprze takiego argumentu prostym odwołaniem się do brzmienia jakiegoś przepisu.

³⁶ Zasadzie tej w jej skrajnej postaci hołduje np. system prawa USA, stąd kuriozalne dla polskiego prawnika wyroki w rodzaju czterokrotnego dożywocia i na dokładkę stu kilkudziesięciu lat pozbawienia wolności.